Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią ogł. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sobota 10-go grudnia № 331

POGROM CHINCZYKOW W MANDZURJI

LONDYN, 9. 12.

Po rozgromieniu armji gen: Su—Ping—Wena cała kolej wschodnio-chińska na przestrzeni Mandżurji—Hajlar—Cicikar—Charbin, to jest na całej swej długości od granicy sowieckiej do Charbina, znajduje się w rękach Japończyków.

Obecnie reparowane są w przyspieszonem tempie mosty, zburzone przez partyzantów oraz odbudowywane stacje kolejowe. Główna kwatera japońska przewiduje, że komunikacja będzie uruchomiona jeszcze w roku bieżącym.

Wedle wiadomości, pochodzących z japońskiego ministerstwa wojny, druga wielka armja partyzantów mandżurskich, walcząca pod dowództwem gen. Maa, otoczona jest przez oddziały japońskie, wprawdzie słabsze liczebnie, ale znacznie lepiej uzbrojone i wyposażone technicznie. Wedle tych źródeł dni gen. Maa są policzone. Armja gen. Maa operuje w południowo-wschodniej części kraju Szanhaj—Gua—Suczou.

LONDYN, 9. 12.

Według doniesień z Tokio równocześnie z rozbiciem i zakończeniem operacyj wojennych przeciwko gen. Su—Ping—Wenowi w północno-zachodniej Mandżurji zaczęły się operacje w wielkim stylu przeciwko grupie partyzantów chińskich w południowo-wschodniej części kraju na linji Szanghaj—Gua—Suczou.

Japończycy użyli do boju trzy dywizje piechoty, 2 kawalerji i 30 samolotów. Już pierwsze dni walk zakończyły się dotkliwą porażką powstańców, walczących tylko bagnetami przeciwko tankom i samolotom. Prześladowani przez Japończyków powstańcy wycofują się do granic prowincji Żehol. Walki w tym odcinku odznaczają się niezwykłą zaciętością, ponieważ armja powstańcza składa się wyłącznie z ochotników.

MOSKWA, 9. 12.

Władze sowieckie wyraziły swą zgodę na prośbę chińskiego generała generała Su—Ping—Wena, który, jak wiadomo, przeszedł z częścią armji na terytorjum sowieckie, i zezwoliły mu na przejazd przez to terytorjum do Europy.

Podobno Su—Ping—Wen zamierza przybyć do Genewy i stolic wielkich mocarstw europejskich.

Sowiety i Anglja

LONDYN, 9.12

W izbie gmin, wiceminister spraw zagranicznych mówił w sprawie stosunku z Sowietami. Rząd angielski notyfikował rządowi sowieckiemu, że przystąpi do rokowań w sprawie odnowienia traktatu handlowego, o ile Sowiety nie udzielą formalnego przeproszenia za artykuł w „Izwiestiach", który zarzucał Anglji fabrykowanie fałszywych dokumentów o działalności propagandowej Sowietów. Wobec tego, że niema widoków, aby Sowiety udzieliły żądanej satysfakcji, można wyciągnąć wniosek, że gabinet angielski chce zapobiedz zawarciu nowego traktatu handlowego anglo-rosyjskiego.

Tymczasem faktem jest, że od czasu wypowiedzenia traktatu handlowego przez Anglję i od czasu angielskich propozycji co do wszczęcia nowych rokowań, upłynęło dwa miesiące — a rząd sowiecki jeszcze nie odpisał na notę i nie zdradza chęci odnowienia traktatu.

Przeciwnie sowieckie koła w Londynie dają do zrozumienia, że Rosja nie życzy sobie odnawiania traktatu handlowego z Anglją w obecnej konjunkturze światowej, natomiast pragnie ożywić swoje stosunki handlowe raczej ze Stanami Zjednoczonemi.

Niemiła interpelacja

WARSZAWA, 9. 12. (Tel. wł. G)

Klub Narodowy zgłosił na ubiegłym posiedzeniu Sejmu następujący wniosek:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd, aby w terminie 4-tygodniowym przedstawił Sejmowi pełne imienne wykazy członków dyrekcji rad administracyjnych i rad nadzorczych wszystkich przedsiębiorstw, monopoli, banków i funduszów państwowych jak również delegatów rządu i instytucji rządowych zasiadających w dyrekcjach i radach nadzorczych przedsiębiorstw o kapitale mieszanym wraz z dokładnem podaniem wszystkich sum które każdy z wymienionych pobrał w roku 1931-32 tytułem wynagrodzenia, honorarjum, tantjem, zwrotu kosztów podróży itd."

W uzasadnieniu wnioskodawcy zwracają uwagę, że w zarządach licznych przedsiębiorstw zasiadają wyżsi urzędnicy różnych ministerstw, pobierający z tego tytułu pod rozmaitemi pozycjami wynagrodzenia, przekraczające niejednokrotnie wysokość ich uposażeń służbowych, a niewspółmierne z nakładem pracy, ograniczającej się przeważnie do udziału w posiedzeniach.

Te synekury, kumulowane często po kilka w rękach uprzywilejowanych jednostek obciążają koszty administracyjne przedsiębiorstw państwowych, na co Najwyższa Izba Kontroli nieustannie a bezskutecznie zwraca uwagę w swoich sprawozdaniach

Ponadto faworyzowanie niektórych jednostek wywołuje słuszne rozgoryczenie wśród ogółu urzędników państwowych przeciwko kaście uprzywilejowanych i całemu systemowi gospodarki rządowej, a przez to osłabia poziom i sprawność administracji państwowej.

Ciekawa sprawa Moszka Gruenkarta

WARSZAWA, 9. 12.

Przedwczoraj wieczorem PAT. rozesłał do prasy następującą wiadomość:

Starostwo grodzkie Warszawa-północ komunikuje, iż w dniu wczorajszym ukarało w trybie karno-administracyjnym Gruenkrauta Moszka, subjekta zam przy ul Chłodnej 66 za zakłócenie spokoju publicznego dnia 6 grudnia rb. przez napad przy współudziale dwóch nieznanych osobników przed domem przy ul. Karmelinkiej 11 na studenta Uniw. warsz. Wojciechowskiego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu z art. 28 prawa o wykroczeniach.

Jednocześnie starostwo wystąpiło do sądu grodzkiego oddziału dwunastego o zastosowanie aresztu zapobiegawczego.

Wczoraj czytamy w żydowskim dzienniku „5 rano":

Sędzia grodzki 12-go okręgu zwolnił z aresztu 18-letniego Moszka Gruenkrata który skazany został natychmiastowym aresztem za pobicie studenta.

Sprawa Gruenkrauta wskutek złożonego przezeń rekursu odbędzie się ponownie przed sędzią grodzkim 12 rewiru

Echa wiecu w Piasecznie

WARSZAWA, 9,12

Dnia 7 bm. godz. 2-ej popołudniu miało się odbyć w Piasecznie zebranie Stronnictwa Narodowego. Organizatorzy zebrania w przeddzień wiecu złożyli — zgodnie z rozporządzeniem o zgromadzeniach — władzom odpowiednie zawiadomienie, podpisane przez p. Markowskiego, który miał na zebraniu przewodniczyć. Starostwo przyjęło ten meldunek do wiadomości, odmawiając tylko wydania pokwitowania.

Tymczasem w środę w nocy p. Markowski wraz z pp. Janem i Józefem Peczatami otrzymali z policji wezwanie do stawienia się w dn. 7 bm. w Warszawie o godz. 18-ej w wydziale politycznym urzędu śledczego. Uniemożliwiono w ten sposób działaczom narodowym udział w zebraniu. P. Janowi Peczatowi zakomunikowano, że przygotowuje on pogrom Żydów w Piasecznie, i że władze czynią go odpowiedzialnym za ekscesy. P. Józefowi Peczatowi oświadczono, iż wezwano go przez pomyłkę. Wszystkich trzech zatrzymano na policji do 2-i pół południu.

Tymczasem w Piasecznie na wiec przybyło około 2oo osób. Po rozpoczęciu zebrania zjawił się na sali przedstawiciel starostwa żądając widzenia się z prezesem. Oznajmiono mu, iż prezes wezwany został do Warszawy.

— W takim razie, — odrzekł przedstawiciel władzy, — zebranie bez prezesa odbyć się nie może. W imieniu prawa wiec rozwiązuję.

Gdy zebrani zaintonowawszy „Rotę", opuszczali zebranie, grupa strzelców przybyłych z Warszawy, rzuciła do sali kilka bomb z gazem cuchnąco—łzawiącym.

W pobliży lokalu przez cały dzień para dowali strzelcy z karabinami. W mieście sku piono ściągnięte z okolic większe oddziały policji.

Tajna radjostacja niemiecka wykryta.

BERLIN, 9,12

Policja berlińska zdołała wykryć siedzibę tajnej komunistycznej radjostacji nadawczej, z której od szeregu miesięcy nadawano agitacyjne komunistyczne przemówienia. Policja wkroczyła do lokalu, w którym mieściła się radjostacja w chwili, gdy właśnie rozmontowywano aparaturę.

Występ usypiaczów kolejowych

WIELUN, 9. 12

Coraz głośniej od pewnego czasu o bandzie usypiaczy, grasujących na kolejach polskich.

Wczoraj dokonano znów zuchwałej kradzieży sposobem uśpienia. W pociągu Kraków—Warszawa, do przedziału którym jechał zamożny kupiec z Nowego Sącza, nazwiskiem Bacharjer wsiadł w Częstochowie jakiś mężczyzna i umieścił się na przeciwko

Po chwili wydobył papierośnicę i zapalił papierosa, puszczając obfite kłęby gęstego i dziwnie pachnącego dymu. Kupiec z Nowego Sącza zapadł powoli w sen. Kiedy obudził się w pobliżu Radomska spostrzegł że jest w przedziale sam i brak mu portfela z całą gotówką w sumie 1000 zł

Dodajmy, że na przestrzeni trzech tygodni jest to już drugi występ usypiacza w pobliżu Radomska. Poprzednim razem operowało ich kilku,

Porozumienie angielsko-francuskie

PARYŻ, 9,12

Za najważniejszy wynik wczorajszej narady francuskich i angielskich mężów stanu uważają wzajemne zapewnienie obu premjerów, że nie uczynią niczego coby mogło za szkodzić przyjaźni angielsko—francuskiej. P. Mac Donald oświadczył, że z tego właśnie powodu Anglja odrzuciła propozycję uprzywilejowanego traktowania, uczynioną jej ze strony Stanów Zjednoczonych.

Francuscy mężowie stanu podziękowali p. Mac Donaldowi za to stanowisko. Pp. Mac Donald i Herriot zastrzegli sobie zresztą zupełną swobodę działania. Obaj premjerowie postanowili pozostawić parlamentom obu państw ostateczną decyzję. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że p. Macdonald stara się skłonić p. Herriota do zapłacenia raty grudniowej z zastrzeżeniem, że będzie to ostatnia zapłata przed gruntownem uregulowaniem całego kompleksu długów.

...omisje sejmowe

WARSZAWA, 9,12

Wczoraj z rana rozpoczęła prace komisja budżetowa. Rozpoczęła je wcześniej, aniżeli w latach poprzednich, kiedy gros spraw komisji budżetowej przypadło po świętach Bożego Narodzenia. W tym roku po dzisiejszym posiedzeniu komisja będzie pracowała od wtorku do 17. bm., kiedy to zapadną świąteczne ferje parlamentarne.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Czernichowski z klubu BB referował budżet Sejmu i Senatu. Naogół referent idzie w kierunku przyjęcia propozycji preliminarza budżetowego.

Dzisiaj w południe zabrała się także sejmowa komisja spraw zagranicznych celem wysłuchania sprawozdań o ratyfikacji kilkunastu umów konwencyj międzynarodowych.

Drobny szczegół.

Członkowie tajnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, którzy dokonali rozboju w Urzędzie Pocztowym w Gródku Jagiellońskim, uzbrojeni byli w rewolwery automatyczne, jakich używa niemiecka Reichswehra.

Gen. Maa w rękach japońskich

RYGA, 9,12

Jak donoszą z Moskwy, część armji chińskiej, która przekroczywszy granicę mandżurską, została rozbrojona na terytorjum sowieckiem, ma być wydana władzom japońskim. Między in. ma być wydany Japończykom gen. Maa oraz 40-tu wyższych oficerów chińskich.

Rozłam śród Hitlerowców.

BERLIN, 9. 12.

W partji Hitlera zanosi się na rozłam. W kołach politycznych zapowiadają w najbliższym czasie secesję kilku przywódców narodowych socjalistów. Zatarg między Hitlerem a Grzegorzem Strasserem przybrał tak ostre formy, iż główna kwatera narodowych socjalistów ogłosiła wczoraj komunikat o urlopowaniu Strassera „ze względów zdrowotnych". Strasser wystosował do Hitlera list, w którym oświadczył, iż nie może pogodzić się z dotychczasową linją polityczną Hitlera i dlatego składa mandat, nie występując jednakże z partji. Przypomnieć należy, że i brat Grzegorza Strassera, Otton Strasser, wystąpił również po zatargu z Hitlerem ze stronnictwa narodowo socjalistycznego. Przyczyną zatargu Grzegorza Strassera z Hitlerem była różnica poglądów na rząd w Prusach. Hitler dążył do utworzenia w Prusach rządu pod przewództwem Goeringa. Miał to być rząd o charakterze bojowym. Grzegorz Strasser natomiast uważał, iż należy zawrzeć kompromis z rządem Rzeszy i zgodzić się, aby premier pruski wszedł do rządu Rzeszy jako wicekanclerz.

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 4.15 ppoł. po cenach zniżonych (od 40 gr. do 1,70) i o godz. 8,15 w. 2 przedstawienia pełnej humoru operetki w 3 aktach „Lady Chic" z Majchrzakówną-Busiakiewicz w roli tytułowej. Bilety w kasie zamawiań w biurze „Orbis" Piotrkowska 65, Tel. 101-01 a w kasie teatru od godz. 10 rano do 10 wiecz. bez przerwy

Ostatnie przedstawienie „Królewny Śnieżki i 7 Karłów" odbędzie się w niedzielę o g. 12 w południe. Bilety od 40 gr. do 1,50 w kasie teatru,

Z Konserwatorjum muzycznego H. Kijeńskiej

W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 16 w sali Konserwatorjum, Traugutta 6 odbędzie się II wieczorek muzyczny uczniowski. Udział w wieczorku biorą klasy prof. Dobkiewicza, Ilcewiczówny, Kijeńskiej-Dobkiewiczowej, Lewensteina, Wilkomirskiego, Nagujewskiego, Conti-Wilgockiej, Różańskiego i Brandta

NA BALU W POLITECHNICE.

Student: Czy pani nie wie przypadkiem kto jest ten obrzydliwy typ nawprost nas?

Młoda osoba: To jest właśnie rektor prof. X. A wie pan, kto ja jestem?

Student: Nie.

Młoda osoba: Ja jestem jego córką.

Student: A wie pani, jak ja się nazywam?

Młoda osoba: Nie.

Student: Nto; chwała Bogu.

U POŚREDNIKA.

— Jakie jeszcze życzenia miałaby pani o ile chodzi o wygląd kandydata na męża?

— Pragnęłabym aby szyja jego miała wymiar 42, gdyż po moim pierwszym mężu zostało mi moc kołnierzyków w tym samym wymiarze.

DWIE MIARY.

Zajścia antyżydowskie głośnem odbiły się echem w prasie. Piszą o nich pisma polskie i żydowskie. Nie będziemy na tem miejscu precyzować naszego stanowiska w tej sprawie. To już zrobiliśmy. Dziś chcemy wskazać pokrótce na głosy Żydów i „sanacji". Żydów i „sanacji" [illegible]estety jednym i drugim zajścia jednakie nasunęły myśli,

Krakowski syjonistyczny „Dziennik Nowy" (nr. 328) w artykule Ozajasza Thona pisze:

— „Prześladowania choćby najzacieklejsże, nie są rozwiązaniem trudnych zagadnień wewnątrz państw, ale jest niem pokojowe i zgodne współżycie tych, których los osadził na jednem terytorjum. W średnich wiekach tej prawdy nie znali — dlatego też kultura tych czasów na niższym pozostała poziomie",

Jak widzimy, dziennik żydowski potępia prześladowania, wychodząc z założenia, że nie prowadzą one do rozwiązania zagadnień. To samo twierdzi toruński sanacyjny „Dzień Pomorski" (cr. 280). Czytamy tam:

— „Czy tak wielka liczba ofiar ekscesów ma być argumentem dla udowodnienia tezy, że wiedza w Polsce winna stać otworem tylko dla „rdzennej" części ludności państwa? I czy wogóle taka teza może być „udowodniona" przy pomocy... pałek? Czy wzajemne bijatyki, a nawet zabójstwa studentów różnych wyznań i przynależności narodowościowej mogą przekonać społeczeństwo? Czy właśnie takie metody nie są jaskrawem zaprzeczeniem tego, co określamy mianem kultury?" —

Widzimy, że oba pisma jednakowo komentowały zajścia. Zgodnie mówią, że pałką i przemocą nie rozwiąże się zagadnień, że siła nie jest argumentem przekonywującym.

Czy teza taka jest słuszna czy nie, tego nie potrzebujemy dziś osądzać. Jest to wyłamywanie drzwi otwartych. O „argumentach" pałki, siły i przemocy duzo się mówi i pisze od lat 6-ciu, Mimo, że o sile i powszechnem jej stosowaniu tak wiele się mówi, dotąd ani „sanacja", ani Żydzi nie znaleźli słów potępienia dla bohaterów pałki i rewolweru, których tak dużo jest w Polsce „sanacyjnej".

Teraz dopiero tak znamienne podnosi się głosy. Teraz, kiedy chodzi o Żydów—pisze „Słowo Pomorskie".

Warto tedy przypomnieć, kto w Polsce tak upowszechnił używanie siły? Czyje bojówki wstawiły się biciem przeciwników politycznych? Kto uznał Brześć z wszystkiemi „przynależnościami" koniecznością państwową? — Któż to zapowiadał „łamanie kości" posłom? W którym obozie mamy Tasiemków, Sobierajów i innych bojowców? Po której wreszcie stronie władze prokuratorskie znalazły winnych zabójstwa śp. Wacławskiego i Grodkowskiego?

Odpowiedzi na wszystkie te pytania znajdzie w Polsce każdy. Zwolenników pałki, rewolweru i wszelkiej przemocy nie znajdzie się po „„endeckiej" stronie. Pełno natomiast ich jest u tych którzy teraz w obronie Żydów tak wzniośle wypowiadają zdania i odwołują się do środków walki godnych narodów kulturalnych.

Żydzi nie znaleźli słów potępienia dla wielu rzeczy. Nie było ich w szeregu potępiających występy „nieznanych" sprawców, nie protestowali przeciwko Brześciowi. Przeciwnie, mieli słowa uznania dla „skutecznego zwalczania" opozycji, zwłaszcza jeśli chodziło o „endeków". W obronie własnej skóry potrafią się odwoływać do kultury.

O ile stanowisko Żydów do pewnego stopnia może znaleźć wytłumaczenie, o tyle dla „sanatorów" mogą być tylko słowa potępienia.

Stanowisko „sanacji" wobec zajść antyżydowskich dowodzi więc o dwu rzeczach:— Żydów, jako ich sojuszników niewolno tykać natomiast opozycjonistów Polaków nie chronią żadne względy, ani nawet kulturalne,

Czy takie pojmowanie sprawiedliwości winno cechować „elitę" narodu? My jesteśmy przekonani, że dobrze rządzić można tylko wtedy, jeśli w stosunku do obywąteli stosuje się jedną, dla wszystkich równą miarę.

Najlepszy rewolucjonista

Jest głód — oświadcza znakomity pisarz angielski G. K. Chesterton

Tygodnik wydawany przez znakomitego pisarza angielskiego Chestertona „G. K's Weekly", w dwóch ostatnich numerach październikowych zamieścił artykuły, poruszające aktualną obecnie w Anglji sprawę rozruchów bezrobotnych, zwłaszcza zaś głośnego już dziś „pochodu głodnych" na Londyn. Chesteerton w powyższych artykułach zaprzecza w sposób kategoryczny twierdzeniom czynników rządowych, jakoby wszelkie demonstracje bezrobotnych były wywołane przez agitatorów komunistycznych Zdaniem jego wpływy komunistyczne pośród sfer robotniczych są minimalne. Przyczynę rozruchów widzi Chesterton wyłącznie w okropnej nędzy, w jakiej się znajdują tysiące tych nieszczęśliwych ludzi, którzy muszą wyżywić siebie i swoje rodziny za 1 szilinga (ok. 2 zł.) dziennie.

— „Głód — pisze Chesterton—jest najlepszym rewolucjonistą. Najlepszym dowodem tego, że nie komunizm, lecz głód był impulsem do rozruchów ostatnich, jest charakterystyczny objaw, że bezrobotni plondrowali jedynie sklepy z żywnością i ubraniem. Niech rząd da tym masom pracę u przekonasię, jak daleką od komunistycznych teoryj jest mentalność przeciętnego robotnika angielskiego.

Cała tragedja naszego rozwoju — kończy Chesterton — leży w tem, że społeczeństwo angielskie nie uświadamia sobie istotnych praw i ideałów społeczo-gospodarczych któremi są w pierwszym rzędzie: osobista własność, osobista odpowiedzialność i osobista praca przy równoczesnej swobodzie." —

Artykuły Chestertona wywołały wielkie zainteresowanie nie tylko w świecie katolickim Wielkiej Brytanji, ale i pośród innych sfer.

Król złotego piasku

W kołach międzynarodowych aferzystów wielką popularnością cieszy się „król złotego piasku" Sznajder, podający się za byłego właściciela olbrzymich kopalni złota na Syberji.

Sznajder liczy obecnie przeszło 70 lat życia i przez ten czas był nieskończoną ilość razy osądzony przez sądy rosyjskie, a ostatni również przez sąd łotewski.

Przed paru laty Sznajder wraz ze swym zięciem — Wensenem nawiązał korespondencję z pewnym szwajcarskim miljonerem, proponując mu nabycie wielkiej ilości złotego piasku.

Nadmienił również upatrzonemu nabywcy, że — z wielkim wysiłkiem — udało mu się część skarbu — w sześciu niewielkich woreczkach — przeszmuglować zagranicę. Obywatel szwajcarski, zainteresowany propozycją wyznaczył miejsce spotkania w Kownie. W obecności nabywcy Sznajder stopił próbkę złotego piasku i według umowy oddał ją do ekspertyzy, która stwierdziła bezwzględną wysokowartościowość złota.

Tranzakcja została dokonaną, przyczem Sznajder dostał za 6 woreczków piasku sumę 80.000 łat.

Po przybyciu do kraju nieszczęsny kupiec stwierdził, iż stał się ofiarą zwykłego oszustwa — woreczki bowiem zawierały zwykły piasek. Sznajder został aresztowany w Mitawie wraz z Wensenem. Obaj stanęli przed sądem Okręgowym w Rydze, przyczem na rozprawie Sznajder usiłował symulować obłęd. Sędziwy aferzysta jednak w tym kierunku nie zdradził wielkiego sprytu i symulacja została dowiedziona.

Odłożony początkowo proces ma być obecnie wznowiony i budzi zrozumiałe zainteresowanie nietylko w Łotwie.

Albo - albo!

P. B. K. zaznacza w „Kurjerze Warszawskim", że istnieje rozbieżność między tem co proklamuje p. Sławek wobec legjonistów, a tem, co jest w rzeczywistości.

„Wykład p. Sławka — pisze — nie harmonizował z ideałem państwa policyjnego, a tymczasem na horyzoncie nie widać nic innego, tylko państwo policyjne. Wykład p. Sławka zmierzał do zagrzania energji wolnych sił społecznych, a tymczasem biurokracja nie ufa im i zamyka im drogi działania. P. Sławek ostrzega przed wiarą w dyktaturę, a tymczasem biurokracja chce mieć dziś w Polsce pierwsze i ostatnie słowo wszędzie, nawet w rzeczach kultury duchowej. P. Sławek ze zgrozą widzi „wszędzie naokoło płaczące niunki", a tymczasem nie może być inaczej tam, gdzie biurokracja, oznajmiwszy, iż do niej wyłącznie należy rząd ciał i rząd dusz, przerabia społeczeństwo na „popędzane stado".

Tak być nie może! P. Sławek i sanacja stoją wobec alternatywy: albo — albo!

„Albo system bata. Albo system rzetelnego i lojalnego wychowywania się społeczeństwa. P. Sławek wzywa swych zwolenników do obmyślenia systemu trzeciego. Próżne to jednak oczekiwanie. Tysiące lat ludzkich doświadczeń politycznych świadczy o tem",

Rozrywki Paryża

Wystawa brylantów. — Jak się bawili nasi ojcowie. — Czyżyk w klatce i damy na osłach. — Stuprocentowe okazję na ulicy. — Srodek na kryzyś

W tak zwanym eleganckim świecie Paryża największą sensację, komentowaną na wszystkie sposoby przez wszystkich, jest wystawa brylantów, zorganizowana przez ruchliwy dom mody Chanel.

— W czasie takiego kryzysu brylanty! Niech pani tylko pomyśli — czy to nie oburzające!

— I kto to będzie kupował! Nie warto nawet oglądać!

— Stanowczo trzeba bojkotować tąką wystawę!

Tak mówi jedna przyjaciółka do drugiej i — wszystkie spotykają się na wystawie. Miny są oczywiście trochę zażenowane.

— Miałam zamiar nie przyjść, ale ponieważ to na biednych...

— Otóż to właśnie. I ja tak samo!

Istotnie, biedni zarobili na tem sporo tysięcy, oddawną bowiem żadna wystawa nie cieszyła się taką frekwencją. Zarobiło też trochę bezrobotnych jubilerów, trochę robotników, jak zwykle tam, gdzie się coś robi, coś organizuje. Panie, zwiedzające wystawę, zieleniały z pożądliwości, oglądając wspaniałe djademy i kolje na woskowych damach, pozbawionych ramion, zato o długich parocentymetrowych rzęsach. Nietrudno zgadnąć, że każda z nich myślała z żalem, o ile ładniej wyglądałyby te brylanty na żywej istocie. To znaczy — na niej.

Z wystawy tej można się było dowiedzieć, że najmodniejsze pierścionki składają się z dwóch, koniecznie dwóch brylantów, ujętych w kwadratową oprawę. Mężowie ciężko wzdychają.

— Ci panowie od mody zawsze wymyślą coś na nasze utrapienie! Na jeden brylant trudno się zdobyć, a cóż dopiero na dwa.

Rzecz prostą na wystąwie roi się od tajnej policji, dającej baczenie na całość eksponatów. Wartość ich bowiem przedstawia zawrotne sumy. Podobno jednej z pań stłukło się lusterko z torebki. Na podejrzany brzęk podskoczyło odrazu kilkunastu czarno ubranych panów.

Pozatem panuje w Paryżu moda... na rzeczy niemodne. Zmysł groteski, rozwinięty teraz powszechnie, wydobywa na światło dzienne rzeczy dawno przebrzmiałe, choć jeszcze nie dość stare, aby nabrać stylowości. Słowem powracamy do r. 1900, przypatrujemy mu się z uśmiechem pobłażania, trochę wzruszamy i dziwimy: jakto, więc to bawiło naszych rodziców? Tem się wzruszali, a tem się gorszyli? To uważąli za owoc zakazany? Wskrzeszono zatem starą restaurację, tak modną ongiś „Maxim's" („Więc do Maksyma mknę!" jak śpiewają w „Wesołej Wdówce"), urządzoną tak, jak w r. 1900.

Obecnie wskrzeszono jeszcze jeden lokal w przedwojennym stylu — Robinson Bar, przy ul. Dannou. Odrazu przy wejściu wieje staroświecczyzna. Czyżyk w klatce wygwizduje starą, niemodną piosenkę. Freski na ścianach wyobrażają damy o wybujałych kształtach galopujące na osłach i ukazujące liczne falbany. W salach egzotyczne szpalery, rośliny, gniazdka dla sentymentalnych par, złote rybki fontanny. Przepych 1900 roku. Cygańska, kapela, ukryta w zieleni, zawodzi z łezką.

Nic dziwnego, że na otwarciu tego lokalu obecna była cała emigracja rosyjska z wielkim księciem Borysem i ks. Tumanowym na czele. Przypomniało im to ich dawne dobre czasy...

Wzmógł się także handel uliczny, zwłaszcza przedmiotami pseudo-artystycznemi, wmawianemi naiwnym jako dzieła sztuki. Szalone okazje! Typ, ukrywający coś pod połą, oglądający się ostrożnie, czy nie widać policji, szepcze kusząco:

— Nadzwyczajna okazja.. bożek hawajski, szczęście przynosi... Powodzenie we wszystkich sprawach zapewnione! Drugi taki egzemplarz jest tylko w Muzeum Brytyjskiem. Stuprocentowa okazja!

Ofiara waha się, energicznie odmawia, znowu się waha...

— Szczęście przynosi...

Oto, co jest nęcące w dzisiejszych czasach! A nuż naprawdę szczęście, koło które go się przechodzi?

I bożek hawajski wędruje do mieszkania nabywcy. Tąm dopiero wychodzi na jaw jego szpetota i oczywistą tandeta. Po jakimś czasie bożek kończy karjerę na strychu albo w rupieciarni. A na ulicy znowu kuszące okazje: autentyczny fetysz indyjski, kawałek stryczka wisielca...

Najpewniejsze środki na kryzys!

DOBRA PAMIĘĆ

— Dowcip — rzekła panna Aurelja — który pąn nam teraz opowiedział liczy sobie conajmniej 200 lat

— Boże jaką pani ma dobrą pamięć.

59

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Mężczyzna w moim wieku stoi u szczytu życia, jak ci już nieraz mówiłem.

Na to właśnie wszedł inspektor Willing — chudy kościsty mężczyzna ze zjadliwym humorem i o bardzo złym mniemaniu o ludziach. Pod wieloma względami bardziej Joemu odpowiadał jako detektyw, aniżeli ci trzej ludzie, których poznał dziś w Sunningdale. Imponowało mu to bardzo, że inspektor mówił niezwykle mało. Robił też na nim człowieka bez skazy, który się nigdy nie może pomylić.

— Czy wie pan, że dziś rano przeszukaliśmy „Umgeni?" Tej nocy wyjeżdża.

Clifford przytaknął.

— Nie znaleźliśmy nic, coby wyglądało na kontrabandę. Prawdopodobnie wyślą ją potem tym bliźniaczym statkiem „Umveli", który stoi tuż obok „Umgeni" w Pool. Ale „Umveli" wyjedzie dopiero za miesiąc, przedtem zaś popłynie do Newcastle. Czy słyszał pan coś o Longu? To ten człowiek, który pilnuje Miss Bray. — A gdy Clifford zaprzeczył głową, ciągnął dalej: — Sądziłem, że będzie on się z panem wprost porozumiewał. Prawdopodobnie powrócił z nią do Sunningdale. A teraz Mr. Lynne proszę mi powiedzieć, jaki może być końcowy cel planów tego Chińczyka.

— Pan myśli o Fing-Su? O ile domyślam się, ma on zamiar założyć w Chinach nową dynastję. Zanim jednak potrafi doprowadzić to do skutku, musi wpierw naturalnym biegiem rzeczy pokonać wszystkich będących na żołdzie jenerałów, którzy cały kraj podzielili między siebie, Zdaje mi się jednak że znalazł łatwiejszą drogę wyjścia. Każdy jenerał w Chinach ma swoją cenę — należy zawsze pamiętać, że Chińczycy nie są patriotami. Uczucie które określamy miłością dla ojczyzny jest dla nich obce. Politykę uprawiają ze swego jedynie egoistego punktu. Brak im szerokiego poglądu na horyzont. Wielu z nich wogóle nie zauważyło, że w międzyczasie Mongolja została rosyjską prowincją. Generałowie zaś są rabusiami w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Wynik bitew zależy jedynie od tego, wielu żołnierzy uciekło z którejś strony. Jako strategię określają najwyższą sumę, jąką uda się wyłudzić za własną zdradę i ukrywanie swych przekonań do ostatniej chwili.

— A Narth — ten jest dla mnie zagadką, — rzekł Willing. — Nie rozumię co za wartość on przedstawia dla Fing-Su i jego ludzi. Ten człowiek nie był nigdy genjuszem i nie jest absolutnie zuchem

— Narth jest dla tych ludzi bardzo potrzebny, pod tym względem pan się nie myli. Jakkolwiek interes jego jest na drodze do bankructwa, mimo tego ma on w City bardzo wyrobione stosunki — przez to chcę powiedzieć, że niema chyba lepszego człowieka, jeśli chodzi o sprzedanie życia ludzkiego za dolary. Stoi on w bezpośrednim kontakcie z szefem wielkich związków bankowych i temu zawdzięcza pewne wiadomości, które tak potrzebne są Fing-Su w jego wielkich transakcjach finansowych. Jeśli plany Fing-Su powiodą się, wówczas będą do nabycia rozmaite bezcenne koncesje, a Narth zostanie agentem Fing-Su! Chwilowo jest on bardzo dwuznaczną osobistością, lecz Fing-Su wie o tem dokładnie. Przez pożyczkę pieniędzy nie udało mu się człowieka tego tak zobowiązać, jak sobie to wyobrażał. Mimo tego jednąk Stephen Narth zostanie w najbliższym czasie stalowemi łańcuchkmi związany z towarzystwem „Przyjaznych dłoni". Możliwe, że ceremonjał przyjęcia odstręczy go — ale i to wątpliwe.

Spojrzał na zegarek.

— Czas najwyższy byśmy wyruszyli w drogę, — rzekł. — Zamówiłem łódź elektryczną, która oczekuje nas w Wapping. Czy ma pan przy sobie broń?

— Nie potrzebuję! — rzekł szorstko inspektor. — Mam przy sobie swoją laseczkę spacerową, która oddaje mi podobną usługę a nie robi hałasu. Ale o ile przypuszczam, wieczór ten będzie stracony. Przecież przeszukaliśmy „Umgeni". — — —

— Nie jadę tam wcale, by zobaczyć „Umgeni" — rzekł Clifford. — Jego bliźniaczy statek stoi tuż obok, pokład przy pokładzie — — —

— Tak, ale ten wyjeżdżą dopiero za miesiąc.

— Przeciwnie — ten wypłynie dziś wieczór, — rzekł Clifford.

Inspektor zaśmiał się.

— Pan zdaje się mało miał styczności z okrętami, — rzekł. — Przecież zatrzymają go u ujścia rzeki i dokładnie przejrzą papiery. A jeśliby cokolwiek było nie w porządku, nie wypuszczą ich z Tamizy.

— A ja panu mówię, że wszystko będzie w najlepszym porządku — zauważył tajemniczo Clifford.

ROZDZIAŁ XXXII

Dla oka znawcy, Pool w Londynie miał swe specjalnie piękne warunki. Tu stały na kotwicy wielkie parowce, tą drogą przechodził handel połowy świata. Można tam było zaobserwować piękną grę kolorów, specjalnie w pogodne wieczory — nokturn siwych, niebieskich i rdzawych tonów. Jest to naprawdę bardzo romantyczny zakątek wodny, nawet w ponure dnie zimowe, gdy osmarowane okręty z ich okopconymi kominami, z których unoszą się kłęby dymu, powoli majestatycznie przyjeżdżają ze słonecznego oceanu, by spocząć na tych zacisznych wodach.

Zachód słońca był smutny i deszczowy Nieregularny ostry wicher północny, przenikający do szpiku kości, smagał poruszone fale. Było jasnem, że ludzie, którzy tego wieczora płynęli rzeką, mieli małe zainteresowanie dla piękna przyrody. (c. d. n.)

KRONIKA

GRUDZIEŃ
10
Sobota

KALENDARZYK

N.M.P. Loret.

Pobożne życzenia Zw. Zawodowych Włókniarzy

Charakterystyczny protest przeciwko rozp. p. prezyd. Rzeczypospolitej

(a) Jak to podawaliśmy w ubiegły czwartek w lokalu klasowych Zw. Zw. obradował zarząd Główny Związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego, przy współdziale delegatów z całej Polski.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przez kierownika Zw. p. Walczaka, wygłoszony został referat przez posła Szczerkowskiego o konieczności podjęcia walki o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym.

Zarząd Główny stwierdza, że w obecnej sytuacji konieczne jest prowadzenie walki o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym na warunkach z roku 1928, której zawarcie może unormować jednolite warunki w przemyśle i położyć kres nieustannym obniżkom płac.

By umowa zbiorowa mogła być zawartą i była należycie honorowaną, muszą w jej obronie stanąć nieugięcie masy zorganizowane w związkach zawodowych.

Wobec powyższego zarząd główny upoważnia komitet wykonawczy do ponowienia swoich żądań w sprawie zawarcia umowy zbiorowej i wyzyskania szerokich mas włókniarzy do odpowiedniego przygotowania się do walki o umowę zbiorową.

Pozatem Zarząd Główny powziął protest przeciwko rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. prawa o stowarzyszeniach stwierdzając, że nowe przepisy godzą w interesy szerokich mas robotniczych zorganizowanych w związkach zawodowych.

Dowiadujemy się pozatem, że Komitet Wykonawczy Zw. Klas, porozumieć się ma z zarządami innych związków i przy pomocy komisji międzyzwiązkowej podjąć walkę o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym

Wrzenie wśród bezrobotnych

Narady w związkach

(a) Wieść o odrzuceniu postulatów delegacji łódzkiej w sprawie przyznania zasiłków ustawowych robotnikom sezonowym łódzkim przez wiceministra op. społ. Rożnowskiego lotem błyskawicy obiegła szerokie rzesze robotników wzbudzając, rozpacz i zniechęcenie.

W dniu wczorajszym lokale poszczególnych Związków zawodowych oblegane były przez liczne gromady bezrobotnych, przyczem odbywały się narady w związkach

Na naradach tych po burzliwych debatach postanowiono prowadzić w dalszym ciągu zabiegi u władz na miejscu, tudzież Rady Ministrów, w kierunku przywrócenia dla sezonowców prawa do zasiłków o ile przepracowali 26 tygodni po 3 dni.

W sprawie tej delegacje związków mają interwenjować u p. Wojewody Jaszczołta, a niezależnie od powyższego wysłana ma być delegacja do Prezydjum Rady Ministrów

Do ciebie mam żal...

(a) W nocy z dnia 27 lipca rb. do mieszkania Aleksandra Kaweckiego, przy ulicy Mazurskiej 11 przez otwarte okno na pierwszem piętrze zakradli się złodzieje. Mianowicie jeden z włamywaczy po przystawionej drabinie wszedł do mieszkania, drugi zaś oczekiwał na dole przytrzymując dbrabinę.

Osobnik bawiący w mieszkaniu spakował różne rzeczy w tobołek i zamierzał wydostać się z powrotem przez okno, lecz przy wyjściu potrącił kołdrę, która spadła ze śpiącego na łóżku Kaweckiego.

Obudził się on i wszczął krzyk usiłując zatrzymać złodzieja.

Ten pośpiesznie schodził po drabinie, lecz w ostatniej chwili spólnik jego podtrzymujący drabinę widząc zbliżającego się dozorcę puścił drabinę i umknął.

Drabina upadła wraz z schodzącym, który wskutek upadku doznał obrażeń ciała i złamania ręki.

Rannym okazał się znany złodziej 30 letni Stanisław Słomiński, bez stałego miejsca zamieszkania.

Mając wielkie pretensje do niesolidarnego kolegi, który stał się powodem jego upadku, w szpitalu wydał jego nazwisko i miejsce zamieszkania. Drugim złodziejem był 28 letni Adam Wlazło.

Obaj wczoraj stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd po naradzie skazał Stanisława Słomińskiego na 8 miesięcy więzienia a Adama Wlazło na 6 mies. więzienia.

Dokształcanie niedokształconych

(a) Jak nas informują, w myśl nowej ustawy przy Sądzie Okręgowym w Łodzi ma być z dniem 1 stycznia 1933 roku uruchomione seminarjum dla aplikantów sądowych, pozostających w sądownictwie, którzy będą mieli obowiązek uczęszczania na wykłady we wspomnianem seminarjum.

Wykłady w nowotworzonem seminarjum mają odbywać się dwa razy tygodniowo w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi a kierownikiem seminarjum ma zostać sędzia okręgowy p. Wiśniewski.

Pierwsza rata przydziału węgla bezrobotnym

(a) Po akcji kartoflanej, jaką ostatnio przeprowadził Grodzki Komitet dla spraw bezrobocia przydzielając odnośne racje kartofli, obecnie rozpoczęto przydział racji węglowych Jak nas informują rozdział węgla, stanowiący pierwszą rację nastąpi w sposób niżej podany: Bezrobotni samotni nie otrzymują węgla, a jedynie w wypadku, gdy posiadają własne mieszkanie przyznana może być im pewna racja węglowa.

Bezrobotni z rodziną 2—3 osoby, otrzymują 100 kg. węgla, z rodziną 4—5 osób — 130 kg. powyżej zaś 6 osób — 160 kg węgla.

Znowu wypadek tramwajowy

(a) Na ulicy Pomorskiej przed posesją 20 najechany został przez tramwaj wskutek nieuwagi własnej Kazimierz Błaszczyk zamieszkały przy ul. Pfeifra 13.

Błaszczyk przechodząc przez jezdnię nie zwracał uwagi na sygnały dawane przez maszynistę i uderzony bokiem wagonu upadł na jezdnię doznając licznych zewnętrznych obrażeń ciała.

Rannego opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego

Więzienie jako przytułek.

(a) Patrol policji we wsi Kluczki powiatu wieluńskiego zauważył osobnika, który na widok policji skrył się za parkanami. Osobnika owego zatrzymano i doprowadzono do posterunku, gdzie okazało się, że jest to 28 letni Stefan Jaruga, bez stałego miejsca zamieszkania.

Badany Jaruga przyznał się, że włamał się do plebanji w parafji Wieruszew i tam skradł futro oraz inne rzeczy

Wobec tego zatrzymano go i wdrożone dochodzenie, które ujawniło, że włamanie nie miało miejsca i symulowane było przez Jarugę.

Badany w tej sprawie Jaruga przyznał się, że nie kradł, lecz pozostając bez dachu nad głową i środków do życia postanowił oskarżyć się by dostać się do więzienia

Zyczenie to spełniło się, albowiem niezwykłego osobnika zatrzymano pod zarzutem symulowania przestępstwa i wprowadzenia władzy w błąd.

Pochód nędzy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowomiejskiej 5 popełniła zamach samobójczy 45-letnia Józefa Grzegorek, która w celach samobójczych zażyła większą dozę sublimatu.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala okręgowego

Powodem rozpaczliwego kroku były nie snaski rodzinne na tle niedostatku

Swiecąca brzytwa.

Utrapieniem golącego się mężczyzny jest złe światło. Ileż to kłopotu, wykręcania szyi aby czy to przy świetle dziennem od okien, czy przy świetle źle ustawionej lampy ogolić należycie i równo całą twarz. Przykrości te usuwa w znacznej części nowoskonstruowana świecącą maszynka do golenia. Jest ona poprostu połączeniem „żiletki" o zmienionej trochę konstrukcji, z lampką elektryczną. Przed przystąpieniem do golenia przesuwamy guziczek lampki, która stanowi rączkę brzytwy i maszynka oświetla dokładnie podlegające operacji golenia miejsce

NA MARGINESIE.

Aforyzmy

Sposób w jaki się narody rozbrajają jest rzeczywiście rozbrajający.

— —

Dyplomaci pracują ciągle nad tem, aby mieli pracę.

— —

Brzmi to paradoksalnie, ale bezrobocie dało zajęcie wielu ludziom.

— —

Wieczny pokój — od tego tak nazwany że będziemy do niego wiecznie dążyli.

— —

Im dalej w las, tem więcej podatków.

— —

Gdy pułkownicy zostają dyplomatami, Mars o podeszwę nóż ostrzy.

— —

Aby dyktatorem zostać — do tego wystarcza szablą. Aby się przy dyktaturze utrzymać — do tego potrzeba głowy.

— —

Kryzys sam na świat nie przyszedł. Stworzyli go głupcy.

— —

Ideje pogłębiają mędrcy. Kryzys pogłębiają głupcy.

— —

Moralność powojenna jest gorszą od przedwojennej niemoralności.

— —

Czy idea chrześcijańska sięgnie i do przykazania: kto na ciebie gażem, ty na niego raportem do Ligi Narodów.

— —

Czemu w raju niema kryzysu?
Bo tam niema żydów — odpowie niejeden.

— —

Samotnikiem jest się z natury albo ze strachu.

— —

Nie jest to świat na opak, gdzie ostrogi są u góry, zamiast być u dołu.

— —

Wszystko dekretować znaczy wszystko maltretować.

— —

Papier i konstytucja są cierpliwe.

— —

Najpierw trzeba zdobyć ostrogi a potem teke.

— —

Genewa jest salonem dla hochsztaplerów poczekalnią dla Marsa, a wygódką dla dyplomatów.

Kur. Nowy.

Czy poszedłby pan na wojnę?

W związku z nurtującemi w społeczeństwie prądami pacyfistycznemi wysuwany jest jako kontrargument „instynkt bojowy". Przed kilkoma miesiącami w ciasnem kółku polityków i myślicieli w Genewie ktoś rzucił zdanie: „Niemcy — to wojowniczy naród, lubiący wojnę dla samej wojny."

Włoski historyk Guglielmo Ferrero odpowiada na to, że na ziemi niemą „wojowniczych narodów".

Nawet w czasach wojen obywatelskich, gdy każdy obywatel chwyta zą broń, w większości wypadków walczy nietyle ze względu na „instynkt bojowy", ile przez „instynkt samozachowawczy".

„Daily Express" przeprowadził wśród swych czytelników ankietę, która do pewnego stopnia potwierdziła słowa włoskiego historyka. Większość odpowiedzi na pytanie: „Czy pan by ponownie poszedł na wojnę?", jeżeli nie była zupełnie negatywna, to była zaopatrzona w omówienia

— Jeżeli kraj jest dostatecznie dobry, aby żyć w nim i zarabiać na utrzymanie, to jest też dobry, by go bronić. Uchowaj nas Bóg przed wojną, ale, jeżeli ona będzie ogłoszona tak, jak poprzednio, uczynię wszystko, co w mej mocy — odpowiada były grenadjer gwardji.

W innych wypadkach „omówienia" są bardziej określone.

— Czy będę znów walczył? Po jakiego djabła! Chyba, że mnie posadzą przy kulomiocie obłożonym workami z piachem i dadzą spory zapas pocisków. Ale i wówczas będę strzelał pod warunkiem, jeżeli mi każą strzelać do armji polityków wojennych i spekulantów obu walczących ze sobą stron — oświadcza były żołnierz.

Inny weteran jest bardziej lakoniczny.

— Jeżeli wrogiem będzie armja dyplomatów, „wpływowych osób", „businessmanów", wojennych spekulantów i dostawców zapasów wojskowych — tak. W przeciwnym wypadku mogą oni sami klaść ręce w ogień.

Większość odpowiedzi sprowadza się do jednego: Ze swój kraj, gdy będzie w niebezpieczeństwie — tak. Ale w żadnym wypadku nie dla przyjemności polityków.

Kraj ciągłej rewolucji

„Dżumhurijet" — Turecka Republika — wśród anatolijskich dolin, bez hucznej reklamy i buńczucznych frazesów przechodzi okres prawdziwej rewolucji, która do gruntu przeorała senne życie Turków — Osmanów. Okres rewolucyjny w Turcji jeszcze trwa; nie zakończył się kilkoma większemi reformami, gdyż Mustafa Kemal Pasza podaje go w niewielkich dawkach. Chodzi nietylko o reformy ustrojowe, lecz o zerwanie, a raczej — nieustanne „zrywanie" z dawną przeszłością.

Wystarczy rzucić okiem wstecz na dziesięcioletni okres tureckiej rewolucji. Po walnem zwycięstwie armji tureckiej nad Grekami, „szary wilk" — Kemal Pasza czyni pierwszą próbe, usuwa panującego sułtana. Było to w listopadzie 1922 r., gdy pięciowiekowa potęga sułtanów osmańskich prysła w przeciągu kilku dni. Ale sułtan, zrzekłszy się władzy świeckiej, zatrzymał tytuł kalifa — głowy świata muzułmańskiego. Kemal nie oponował: niechaj tak będzie. Po kilku miesiącach, gdy ugruntował swą władzę w Angorze, spokojnie i bez zbytniej „ruchawki politycznej" pozbawił ostatniego sułtana kalifatu i skazał cały ród sułtański na banicję.

W r. 1923 proklamowana została Republika Turecka, a prezydentem obwołano Kemala. Reakcjoniści — islamici jątrzą przeciw nowemu ustrojowi, „Szary wilk" znów pokazuje kły: zniesione zostają religijne trybunały (szerl), klasztory (teké) i szkoły wyznaniowo muzułmańskie (mendresse).

Upływa pewien okres czasu. Kemal Pasza wprowadza nowy kodeks cywilny, wzorowany na nowoczesnem prawie szwajcarskiem włoskiem i niemieckiem. Gdy naród przyzwyczaja się do tej reformy, Ghazi wprowadza dalszą, haremy ulegają przymusowemu rozwiązaniu, niewiasty stają się pełnoprawnemi obywatelkami państwa. A należy pamiętać, że wprowadzając swe reformy, musiał Kemal przezwyciężać niezliczone trudności, oparte na wielowiekowej tradycji, na religijnych przepisach, na ospałości i wrodzonym konserwatyzmie, na wrogiej nowemu ustrojowi propagandzie Kurdów i derwiszów.

Warunki nie sprzyjały reformom: wewnątrz — dewastacja, spowodowana czteremi przegranemi wojnami w ciągu dziesięciu lat, brak pieniędzy, zupełny zastój w prymitywnem rolnictwie, brak przemysłu, handel zrujnowany przez wypędzenie Greków i Ormian. Nazewnątrz: niezbyt przyjazne stosunki z Europą.

Człowiek burzy.

Niedaleko Londynu mieszka człowiek, który wypływa na morze tylko podczas burzy Jest nim p. King, asystent oddziału „złej pogody" Narodowego laboratorjum fizycznego, zajmującego się między innemi i badaniami warunków żeglugi morskiej.

Do obowiązków p. Kinga należy wypływanie na morze na najrozmaitszych statkach podczas złej pogody, a to w celu poczynienia obserwacji nad wysokością, szerokością i mocą fal, nad stopniem kołysania się danego statku, nad pracą śruby, nad wpływem zmiast sterników na bieg okrętu i t. d.

Po powrocie do domu, King porównywa swe notatki z danemi instrumentów doświadczalnych i potrafi dzięki temu odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ten lub inny okręt nie est w możności rozwinąć maksymalnej szybkości, do jakiej jest zdolny. To też wskazówki p. Kinga mogą przyczynić się do przeprowadzenia odpowiedniej przebudowy statku albo mogą być uwzględnione podczas budowy nowych.

„Statki — powiada p. King — są istotami kapryśnemi. Nie sposób przepowiedzieć, jak będzie się zachowywał nowy okręt podczas burzy. Jedynie kapitan potrafi po pierwszem pływaniu ustalić, czy statek jest dobry czy też zły; lecz i on nie jest w możności określić dlaczego".

Jeszcze w r. b. pewien duży parowiec cudzoziemski zmieniał trzykrotnie, i to bez odpowiedniego rezultatu, swą śrubę, dopóki nie odesłano go do remontu do Anglji.

Promienie śmierci?

Londyński „Sunday Referce" donosi, że armja sowiecka jest w posiadaniu „promieni śmierci", zdolnych jakoby zniszczyć na odległość najtwardszą stal oraz przyczynić się do rozpadnięcia na kawałki samochodów pancernych. Nad promieniami temi, które są wynalazkiem inżyniera niemieckiego, zostały już dokonane próby z wynikiem — rzekomo — pomyślnym.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż
TEATR POPULARNY — Dziewczę z Chin
JAR — Hip Hip hura
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus
CAPITOL: — Zwycięzca
PAN — Dwa serca biją w walca takt
CORSO: Bezimienni Bohaterowie
CZARY — I Zwycieska horda Indjan II Kapitan marynarki
GRAND-KINO — Komenda serc
LUNA — Król — to ja
LUDOWY — Trójka
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Trimf mości - dla młodzieży: W tajemniczem wąwozie
PALACE — Szatan zazdrości
MIMOZA — Najeźdźcy
RAKIETA: — Pieśń nocy
PRZEDWIOSNIE — Legjon ulicy
STYLOWY — Miłość i zemsta dońsk. kozaka
SPLENDID:— Błękitna rapsodja
ADRIA — Cohn Kelly w Hollywood
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 8 grudnia 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.30
	Belgja	123,68
	Holandja	358.75
	Londyn	28,72
	Nowy Jork	8.925
	Paryż	34,86
	Praga	26.42
	Szwajcarja	171,70
	Włochy	45,57
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami mniejsze tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,93,75 — — Rubel złoty 4,60,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.36 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,55 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.15 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poż. stabilizacyjna 53,88
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105,00
4 proc. poż. inwestacyjną 98.75
5 proc. poż. konwersyjna 41.00
6 proc. poż. dolarowa 57.25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 54,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 54.50
10 proc. m Radomia 55.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,50
4½ proc. L.Z. ziemskie 36,15

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilipop	11,50
Starachowice	8,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych słabsza Obroty akcjami małe

Przez radjo

Łódź, 9 grudnia 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12,10 Kom. PIM
12,50 W przerwie Poranku odczyt
14,00 Odczyt z Wilna
14,20 Koncert z Łodzi
15,00 Dalsz ciąg koncertu
16 00 Program dla młod.
16,25 Muzyka lekka
16.40 Kącik językowy
16,45 Odczyt
17,00 Koncert popołudniowy
18,00 Muzyka w wyk. orkies. wielskiej
19,00 Rozmaitości
19,25 Słuchowisko
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Muzyka lekka
21,20 Wiadomdości sportowe
22,00 Muzyka cygańska
22,55 Komunikaty
24,00 Muzyka taneczna

GWIAZDKA się zbliża

urządzamy więc **Tani Tydzień** nast. artykułów:

Bielizna stołowa w najwyższym gatunku

Bielizna pościelowa w wielkim wyborze

Bielizna damska wszelkiego rodzaju najnowsze modele

Bielizna męska wielki wyb. koszul pyjam koln. i chustek

Bielizna dziecięca wielka rozmaitość wzorów i wielkości

Skarpetki wielki wybór wzorów

Pończochy wielki wybór gatunk.

Chustki do nosa damskie, męskie i dziecinne najn. wzory.

Fartuchy lekarskie i gospodarskie w wielk. wyb,

Pullowery i swetry wełniane i jedwabne w dużym asortymencie.

Konsum

Wyłączna sprzedaż towarów **Sekunda, brak i Resztek.**

Polecamy wyroby marki **OK** o nieznanej dotąd najwyższej jakości.

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

Konsum

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu **DZIŚ!** „Cichy szeroki Don" Szołochowa p. t.

„Miłość i zemsta Dońskiego kozaka"

„CICHY DON"

Film przepojony kozacką pieśnią, obrazujący kozaka na wojnie, surowego w rodzinie, słabego, jak pyłek w miłości, szalonego na zabawie. W rol. gł. **A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja**

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„Demon miłości"

W roli gł. **Brygida Helm.**

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźw. „PHILIPSA"

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

...ona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Ogłoszenie FUCHSa to mur

Młody ślusarz

do obsług maszyn precyzyjnych potrzebny od zaraz. — Reflektuje się tylko na dobrego fachowca, który obeznany jest z obsługą maszyn i narzędzi. — Oferty pod „L. L. 18" do Administracji niniejszego pisma.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów i t. p.

(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem

PREPARATY chemiczne i wiele innych

polecają SKŁADA

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon od 1870 roku

w Łodzi, ul. Św. Andrzeja 10, tel. 168-56 i w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125

Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

Popierajcie L. O. P. P.

Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 Ustawy T-wą i §§ 6 11 przepisów dodatkowych z 1905 r, podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości licytacje powtórne, czyli ostateczne takowych, odbędą się od sum nieumorzonych pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości. kosztów egzekucyjnych i kar za zwłoke, mianowicie:

a) w Pabjanicach przy ul, Sw. Jana hipot. Nr. 281, rep. hip. Nr. 506, spełzłej w dniu 17 listopada 1932 r. powtórna licytacja odbędziesię w dniu 31 stycznia 1933 r o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku przed Notarjuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 26868 zł. 08 gr. Wadjum do licytacji określone zostało 2687 zł.,

b) w Łasku przy ul. Narutowicza, hipot. Nr. 168, rep hip. N. 168, spełzłej w dniu 18 listopada 1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku, przed Notarjuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 22249 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 2229 zł.

c) w dobrach Bałuty-Nowe przy ul. Sierakowskiego N. 726, rep. hip. 16^{889}, spełzłej w dniu 23 listopada 1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 26 stycznia 1933 r. o godz 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie przed Notarjuszem Sewerynem Żarskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wą i rozpocznie się od sumy 2328 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 233 zł.

Nowonabywcy obowiązani będą spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa, niemniej obowiązani będą, o ile sumy sprzedażne nie będą na to wystarczające, zaspokoić uprzywilejowane należności w myśl art. 41 Ustawy Hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41